



## Orędzie z 25 stycznia 2023 r.

„Drogie dzieci! Módlcie się ze mną o pokój, bo szatan pragnie wojny i nienawiści w sercach i narodach. Dlatego módlcie się i poświęcajcie wasze dni na post i pokutę, aby Bóg dał wam pokój. Przyszłość jest na rozdrożu, bo nowoczesny człowiek nie chce Boga. Dlatego ludzkość zmierza ku zatraceniu. Wy, kochane dzieci, jesteście moją nadzieją. Módlcie się razem ze mną, by się zrealizowało to, co rozpoczęłam w Fatimie i tutaj. Módlcie się i świadczcie pokój w waszym otoczeniu i bądźcie ludźmi pokoju. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Ludzkość zmierza ku zatraceniu

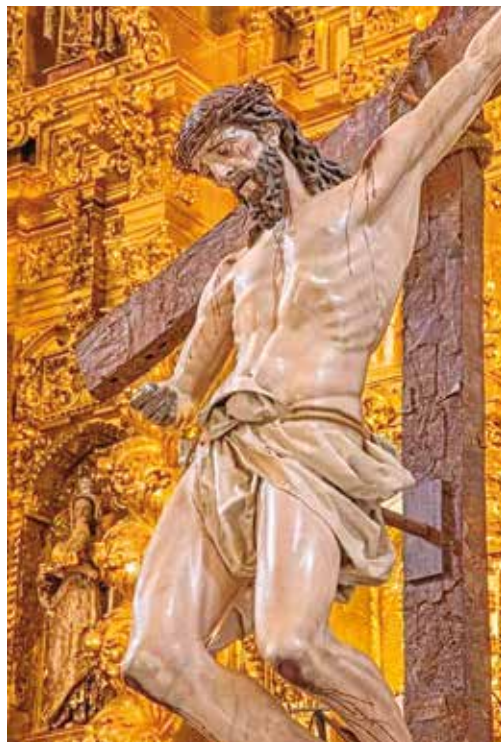
Starajmy się zrozumieć, czego chce od nas Matka Boża – i to zrealizować. Ona liczy na nas i mówi: „*Wy jesteście moją nadzieją*”. Dzisiejsze orędzie stanowi, z jednej strony – dramatyczne upomnienie, z drugiej – piękną zachętę. To jedno z najważniejszych orędy w historii Medziugorja, porównywalne do słów, które padły w sierpniu 1991 r., kiedy Maryja powiedziała, że przyszła, aby zrealizować to, co rozpoczęła w Fatimie. W ciągu 42 lat Matka Boża po raz drugi wspomniała o Fatimie.

To orędzie jest bardzo ważne, niezwykle bogate w treść. Mówi o tym, jak Maryja postrzega aktualną rzeczywistość. Wszyscy widzimy, że toczy się wojna, ale kryje się za tym coś więcej, coś o wiele poważniejszego. Słowo *zatracenie [zguba]* wskazuje, że chodzi o wieczną zgubę. Spróbujmy zrozumieć, czego oczekuje od nas Matka Boża. O to samo prosiła w styczniu 1991 r., a później w październiku 1991. Jak pamiętamy, następował wówczas upadek Związku Radzieckiego, co mogło się skończyć katastrofą dla całego świata.

Już sam fakt, że Matka Boża mówi: *Módlcie się razem ze mną* jest bardzo znaczący. Wypowiadała te słowa kilkakrotnie, zawsze w sytuacji zagrożenia, na przykład w obliczu inwazji rosyjskiej, 25 lutego ubiegłego roku. Modlimy się razem z Nią, jako że nadal przychodzi do nas każdego dnia. Maryja przychodzi do Widzących, przede wszystkim po to, aby się modlić. Gdy przychodzi, od razu zaczyna od modlitwy, prosi o modlitwę przyjmuje i przekazuje intencje modlitewne.

A zatem – módlmy się razem z Nią o pokój, bo szatan pragnie wojny i nienawiści w sercach i narodach. Po raz pierwszy Matka Boża nie mówi o rodzinie, lecz o narodach. Widzimy, że w świecie toczy się wojna pomiędzy narodami, da się zauważyć podziały, jak w czasach zimnej wojny, lecz znacznie gorsze. Pogłębia się nacjonalizm, jest wyścig zbrojeń, rządy przeznaczają ogromne kwoty na broń, a przede wszystkim wiele krajów dąży do posiadania broni nuklearnej. Jednak oprócz tego, co można zauważyć, jest jeszcze *nienawiść w sercach*. Maryja w innych orędyach mówiła, że jest pycha, arogancja, współzawodnictwo – to wszystko w połączeniu z nacjonalizmem prowadzi do zagrożenia.

Daj mi  
swoje  
grzechy



W obliczu tej sytuacji Matka Boża prosi o modlitwę ofiarną, całkowitą, tak jak prosiła w orędy z 25 lipca 2019: *Przyjdą pokusy, a wy nie będziecie silni i grzech zapanuje*. Na koniec mówi: *wróćcie do modlitwy (...) w dzień i w nocy*. Matka Boża ponownie użyła tych słów, które wypowiadała w momentach najbardziej dramatycznych. Jednym z takich momentów był rok 1991 (wtedy zaczęła się wojna na Bałkanach – przyp. Red).

Oprócz modlitwy Maryja prosi o ofiarę, chce byśmy *ofiarowali swoje dni na post i pokutę, aby Bóg dał wam pokój*. Wiemy, o jaką modlitwę chodzi. Prosi, byśmy codziennie odmawiali cały Różaniec Święty. Kiedyś prosiła o jedną część Różańca Świętego a następnie o trzy części. Gdy mówiła, byśmy modlili się *w dzień i w nocy*, właśnie do tego chciała nawiązać, zwracając się szczególnie do tych osób, które mogą to uczynić.

Doba ma 24 godziny, a my każdego dnia tracimy wiele czasu na rozmaite głupstwa, na rzeczy niepotrzebne, na przykład przed telewizorem. Ten czas, który poświęcamy na sprawy zbyteczne, „dla zabicia czasu”, moglibyśmy równie dobrze poświęcić na modlitwę. Na początku może się wydawać, że to trudne, ale szybko tworzy się rodzaj więzi, jak muzyka płynąca z wnętrza duszy, zwłaszcza gdy odmawia się Różaniec Święty, który zawiera całe życie Jezusa, dzień mija w rytmie, jakby się szło z Jezusem. To coś wspaniałego! Sytuacja jest nagląca, świat znalazł się na skraju przepaści. Dlatego musimy wziąć sobie do serca słowa Maryi.

Wyobraźcie sobie, że jest wojna, są bombardowania... Co byście wtedy zrobili? W tej chwili tego jeszcze nie widać, nie spadają na nas bomby... Ale to mogłoby się zdarzyć... Gospa przestrzega nas, mówiąc, że *szatan chce wojny i niepokoju*. Dlatego powinniśmy coś z siebie dać, dlatego że poprzez modlitwę możemy oddalić wojnę. Maryja może pokonać szatana kiedy

tylko zechce, lecz chce to uczynić przy naszym udziale. Taką metodę przyjął sam Bóg w dziele naszego zbawienia, to znaczy Bóg zbawia człowieka, ale przy jego udziale, z jego pomocą, przez współpracę człowieka z Bogiem. Maryja oczekuje od nas ofiary, to znaczy drobnych wyrzeczeń. Jednym z najpożyteczniejszych wyrzeczeń byłoby odrzucenie grzechów języka: nie plotkować, nie mówić źle o nikim, nie uprawiać częściej gadaniny, nie używać wulgarnych słów, nie obmawiać innych...

**Właśnie takie wyrzeczenie powinniśmy podjąć na cały Wielki Post.** Powinniśmy także powrócić do postu o chlebie i wodzie, w środy i w piątki. Wiele osób praktykuje taki post. Inni próbują, lecz nie zawsze im się to udaje. Są również takie osoby, które podejmują inne wyrzeczenia, rezygnują z różnych rzeczy, podobnie jak czyniły to dzieci w Fatimie. Matka Boża powiedziała, że jeśli ktoś nie potrafi czy nie może pościć o chlebie i wodzie, zawsze może odmówić sobie jakiejś przyjemności, czegoś, co lubi, papierosów czy alkoholu. Czyli z tych rzeczy, które są wręcz szkodliwe dla zdrowia. To jednocześnie *post i pokuta*. Pokuta, jest to postawa nawrócenia, pokutować, to znaczy paść na kolana przed Ukrzyżowanym, błagać o przebaczenie grzechów i zacząć nowe życie. Na Wielki Post Matka Boża daje nam gotowy program, ukierunkowany całkowicie na odnowę wewnętrzną, na walkę z szatanem, który chce wojny i nienawiści.

**W tym miejscu, w samym sercu orędzia, pojawiają się słowa najbardziej niepokojące.** Maryja, z wysokości Nieba widzi to, czego my nie dostrzegamy, widzi sytuację duchową nowoczesnego świata. **Jeszcze nigdy dotąd Maryja nie wyraziła się w taki sposób. Takie zdanie wypowiada po raz pierwszy.** Także słowo „nowoczesny” pojawia się po raz pierwszy, chociaż w przeszłości Matka Boża trzykrotnie użyła słowa „modernizm”. Co widzi Matka Boża? Widzi, że odrzuciliśmy wiarę i Krzyż, widzi, że *nowoczesny człowiek nie chce Boga*, że chce zbudować nowy świat bez Boga, stawiając w miejscu Boga samego siebie. Mówiła o tym już od wielu lat. Ale tym razem obnaża fasadę chrześcijaństwa pozornego, w rzeczywistości my już żyjemy bez Boga i umieramy bez Boga.

**Taka jest prawda!** Jak powiedziała Matka Boża, wielu dzisiaj myśli, że śmierć jest końcem wszystkiego. Na samym początku objawień mówiła o tym, że w dzisiejszym świecie Bóg nie ma żadnego znaczenia, grzech współczesnego świata polega właśnie na tym, że człowiek w ogóle nie liczy się z Bogiem. I to widać wszędzie. Dzisiejsze społeczeństwo wcale nie bierze Boga pod uwagę. Kiedy bierze się do ręki jakąś gazetę, nie pojawia się tam imię Boże. A nawet jeśli się pojawia – to nadaremno. **Dla współczesnego świata Bóg nie istnieje, dziś nie mówi się o Bogu**, wręcz nie wolno. Jeśli ktoś mówi o Bogu, inni patrzą na niego z politowaniem, albo jak na przybysza z obcej planety.

**Nowoczesny człowiek zwykle twierdzi, że z Bogiem łatwiej żyć, ale i tak musi sobie radzić bez Boga.** Mało tego! Istnieje coś jeszcze, pewien rodzaj pogardy wobec Boga. Świat nowoczesny ma w pogardzie i Boga – i tych, którzy w Boga wierzą. Jest również nienawiść do Boga. Jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego, Adam i Ewa popełnili grzech pierworodny, ponieważ pogardzili Bogiem. A dzisiaj my postępujemy tak samo. Wielcy tego świata niedawno uradzili, że nie należy mówić o Jezusie. Tak jakby nigdy nie istniał. Nie należy mówić ani o Chrystusie, ani o Bogu, ani o religii. Jakie to niesie skutki? *Ludzkość zmierza ku zatraceniu.*

**To słowo *propast* zostało przetłumaczone** – moim zdaniem słusznie – jako *zatracenie*. Matka Boża powiedziała, że *człowiek nie chce Boga*. Próżnia nie istnieje – a zatem w człowieku mieszka albo Bóg, albo szatan. Szatan zagnieżdża się w człowieku przez grzech, niedowiarstwo, nienawiść – przez zło. Jeśli

człowiek wyrzuci Boga ze swego życia, ze swego serca, w to miejsce wchodzi książę tego świata. Po pierwsze – traktuje duszę człowieka jako swoją własność. Przywłaszcza sobie ludzkie serce, bierze w posiadanie serce człowieka, jego wolę, umysł, psychikę. Szatan dosłownie wysysa z człowieka duszę i zamienia go w kukłę, pustą w środku, bezwolną, którą może zepchnąć do otchłani. **To słowo *propast* oznacza otchłań, przepaść, zatracenie wieczne, a także zniszczenie ciała** – jako że ciało zawsze podąża za duszą. Kiedy Matka Boża przyszła do Medziugorja, powiedziała, że ludzkość znalazła się na skraju przepaści. To samo mówiła w Kibeho. Teraz mówi, że *ludzkość zmierza ku zatraceniu*. Tu chodzi o *otchłań bez dna, o piekło na całą wieczność*. Ludzkość zmierza ku samozagładzie i zatraceniu. Takie jest znaczenie słowa *propast*.

**Ale Matka Boża nie poprzestaje na tych słowach.** Zawsze, gdy Maryja opisuje rzeczywistość i dyktaturę złego ducha, potem zwraca się do nas. Tym razem czyni to w słowach, które napełniają nas radością i chęcią działania: jesteście *moją nadzieją*. Do każdego z nas mówi: jesteś moją nadzieją, jesteś moją radością. Słyszając takie słowa człowiek naprawdę pragnie na nie zasłużyć. Co mamy czynić? Będziemy się modlić, nasze dni przeznaczymy na post i pokutę, będziemy świadczyć pokój – będziemy Apostołami Maryi. To wy – drogie dzieci – wy, którzy odpowiedzieliście na wezwanie, wiedźcie, że jesteście moimi Apostołami, jesteście nadzieją, że ten świat nie stoczy się w otchłań (przepaść), gdzie nie ma już żadnej nadziei.

**Jeśli chodzi o nawiązanie do Fatimy**, było to wydarzenie historyczne, Gospa mówiła tam o konkretnych narodach. Mówiła, skąd wyjdzie zło i mówiła, że całe narody zginą. Nawiązała do konkretnych faktów, do niebezpieczeństw, które w tamtym czasie zaczynały zagrażać światu, przynosząc wojnę i bezbożnictwo, a które w dzisiejszych czasach nadal stanowią zagrożenie.

**W sierpniu 1991 r. w Rosji** doszło do zamachu stanu (tzw. pucz moskiewski). Maryja powiedziała wtedy: *wzywam was wszystkich, drogie dzieci, abyście się modlili i pościli jeszcze gorliwiej. Wzywam was do wyrzeczeń przez dziewięć dni, aby przy waszej pomocy zrealizować to, co ja pragnę zrealizować poprzez tajemnice, które rozpoczęłam w Fatimie. Wzywam was, drogie dzieci, abyście teraz pojęli ważność mojego przyjścia i powagę sytuacji.* Kiedy Maryja mówi o powadze sytuacji, powinno to stanowić sygnał alarmowy. Matka Boża powiedziała także, jakie są Jej dążenia: *Pragnę ratować wszystkie dusze i przekazać je Bogu. Dlatego módlmy się, aby wypełniło się wszystko, co rozpoczęłam.*

**A zatem, Medziugorje i Fatima są częścią tego samego planu.** Matka Boża mówi każdemu z nas, że pragnie, byśmy wypełnili swój dzień *postem i pokutą* i byśmy *świadczyli pokój w naszym otoczeniu*, to znaczy w rodzinie, w środowisku pracy, w społeczeństwie. W jaki sposób? **Bądźcie ludźmi pokój.** Kiedy Maryja mówi o pokoju, używa słowa „pokój” w znaczeniu wertykalnym – pojednanie z Bogiem – i w znaczeniu horyzontalnym – pokój między ludźmi. To, że otrzymując pokój od Boga, możemy potem dawać pokój innym ludziom.

**To orędzie powinno nas pobudzić do działania**, a konkretnie do postu i modlitwy. Przez post i modlitwę, przez pokutę i wyrzeczenia, przez dobroć i pokorę, hojność i miłosierdzie, możemy zmieniać świat i sami stajemy się narzędziami Boga. Jesteśmy szczęśliwi a nasze życie nabiera sensu, nabiera wartości. Już tu, na ziemi staje się czymś cudownym, ponieważ uczestniczymy w planie Bożym, a zamiar Boga niesie radość, życie wieczne, do którego Maryja chce zaprowadzić wszystkie dusze. Niech te słowa pobudzają nas do czynu. Amen.

*o. Livio Fanzaga*

# Z Życia Kościoła

## Jałmużna – zakrywa wiele grzechów

Od czasów apostoelskich Kościół spośród trzech środków pokutnych – modlitwy, postu i jałmużny – najwyżej stawiał tę ostatnią. W pierwszym swoim liście św. Piotr stwierdza, że: „jałmużna zakrywa wiele grzechów” (por. 1P 4,8). Powołując się na te słowa, papież Benedykt XVI poleca jałmużnę jako formę pokuty najpierw tym, którzy mają na sumieniu bardzo ciężkie grzechy.

**Wyjątkową moc jałmużny podkreślali też Ojcowie Kościoła.** Św. Cezary z Arles w swoich homiliach nauczał: „Dobrze jest, bracia, pościć, ale lepiej jeszcze –dawać jałmużnę... Post bez jałmużny to tyle, co lampa bez oliwy”. W tym czasie pokutnikom, którzy nie mogli przystępować do Komunii św., zalecano jałmużnę jako skuteczny środek łączności z Chrystusem, zgodnie z Jego słowami: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

**Pojęcie jałmużna oznacza czyn miłosierdzia.** Czym zatem jest wspomniana jałmużna? By pokazać się przed innymi? By się dowartościować? Pozbyć wyrzutów sumienia? Czy taka powinna być jałmużna? Co można nazwać prawdziwą jałmużną? Jałmużna jest dobrowolnym wyrzeczeniem się pewnych dóbr (por. KKK 1488) powodowanym miłością Boga i bliźniego, jest darem miłości z miłości. Sensem jałmużny nie jest zatem datek pieniężny, oddawanie mniej lub bardziej cennych dóbr, ani tym bardziej pozbywanie się tego, co jest człowiekowi niezbędne do egzystencji, dla samej zasady.

**Jałmużna jest wyrazem miłości do Boga i drugiego człowieka.** Jezus wyraźnie wskazuje na wielkość czynów miłosierdzia, że to: *On mieszka w każdym ubogim i potrzebującym* (por. Mt 25,31-46). Jałmużna to postawa. Bóg patrzy inaczej niż człowiek – On dostrzega serce człowieka. Bogu zależy przede wszystkim na czystej i bezinteresownej intencji, czynem dokonany w skrytości z miłości do Niego (por. Mt 1-4). Jest to dar serca złożony Bogu, nagroda za niego czeka w Niebie!

Ale kto zapragnąłby się chwalić, szukał uznania i pokłasku wśród ludzi, traci nagrodę wieczną. Pochwała staje się nagrodą. Warto zatem być cierpliwym i czekać, bo stokroć więcej można zyskać. Jezus dał wzór, więc nie pozostaje nam nic innego, jak iść za wezwaniem – *Idź i ty czyn podobnie* – (Łk 10,37).

Chrześcijanin codziennie staje przed dylematem: *przebież ja nie jestem Jezusem, poza tym, to nie te czasy, dziś jest inaczej... trudno iść tą drogą.* Jeszcze trudniej wówczas, gdy ma się wrażenie niezrozumienia, bądź inni postrzegają taką postawę za głupotę, naiwność a nawet odrzucają, prześladują.

**Jak i komu dawać jałmużnę,** by być w zgodzie z Bogiem, światem i samym sobą? Jałmużna dana ubogim, to jedno z podstawowych świadectw miłości braterskiej. Jest ona również praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba

się Bogu (por. KKK 2447). Oznacza to, że pierwszy powód, dla którego należy wspierać bliźnich, to sprawiedliwość. Wszystko co mamy otrzymaliśmy od Boga, bez Jego łaski, nie mielibyśmy niczego. Dlatego powinniśmy rozważyć czy nie otrzymaliśmy tych wielkich darów właśnie po to, aby służyć swoimi możliwościami i dzielić sprawiedliwie między osoby niezdolne do zatroszczenia się o siebie.

**O jałmużnie, czyli dawaniu z miłości,** możemy mówić dopiero wówczas, jeśli sprawiedliwie rozporządzamy własnymi dobrami. Jak mamy odróżnić prawdziwie potrzebujących od naciągaczy, komu mamy okazywać miłosierdzie, a przed kim zamykać drzwi i pomocne serce? Trudno jednoznacznie określić komu należy się pomoc, względem kogo mamy świadczyć uczynki miłosierdzia. Każdy potrzebujący, musi być postrzegany jako człowiek, jako nasz brat-bliźniak. Zawsze powinniśmy go z zaufaniem wysłuchać, a gdy sami podejmiemy inicjatywę pomocy wypytać czego najbardziej potrzebuje. Dawanie z miłości to *ofiara nie z tego co nam zbywa, ale to bezinteresowny dar, podzielenie się tym o co sami musimy często zabiegć, czego i nam brakuje.* Dlatego też nie łatwo być miłosierdnym, nie jest łatwo pomagać z miłości i z miłością.

**Jałmużną jest także dar przebaczenia temu,** kto zgrzeszył względem nas. Przebacząc innym, sami otrzymujemy od Boga przebaczenie własnych grzechów. Jałmużna przyczynia się także do tego, że modlitwy zanoszone do Boga będą przez Niego przyjęte i wysłuchane. Św. Augustyn pisze: „Czyńcie jałmużnę, aby wasze modlitwy były wysłuchane przez Boga i aby wam pomógł poprawić wasze życie”. Jako akt religijny prowadzi ona do przebaczenia grzechów: „Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy” (Syr 3, 30) oraz „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem” (Tb 12, 8-9).

od Casimira Labno



## Eucharystia a objawienia Maryjne

### Wielka, Potrójna Nowenna

Dwunastego grudnia 2022 r., w III tygodniu Adwentu, naznaczonym radością niedzieli *gaudete*, rozpoczęliśmy Wielką Nowennę przed **500 rocznicą** objawień w Guadalupe (pozostawienia Kościołowi znaku „nie ręką ludzką uczynionym” na tilmie Juana Diego) oraz **50 rocznicą** objawień w Medziugorju. W ostatnim roku tejże nowenny przypadnie również **200 rocznica** objawień Cudownego Medalika.

#### W kwestii objawień Cudownego Medalika

Choć przyjmuje się, że objawienie Cudownego Medalika miało miejsce 27 listopada 1830 r. [powtórzone w grudniu 1830 r.], to prawdziwa historia Cudownego Medalika rozpoczyna się jednak w 1831 r.. Ks. Aladel, spowiednik siostry Katarzyny, od którego to decyzji zależał dalszy los Cudownego Medalika nie wierzył na początku w objawienia Katarzyny Laboure. Nakazał nowicjusze:

„Jeśli chcesz uczcić Najświętszą Pannę, naśladowaj Jej cnoty i strzeż się urożeń”. Na wiosnę 1831 r. s. Katarzyna powtórzyła spowiednikowi prośbę Maryi o wybicie medalika. Ks. Aladel stanowczo odmówił wykonania tego, o co prosiła Siostra i nakazał Katarzynie milczenie. Jesienią 1831 r. s. Katarzyna Laboure usłyszała ponownie głos Matki Bożej, która ponowiła swoją prośbę, a Katarzyna Jej odpowiedziała, że: *On nie chce o niczym słyszeć*. Maryja na to rzekła: *On jest moim sługą – obawiałby Mi się sprzeciwić*. S. Katarzyna podczas spowiedzi wróciła do tematu objawień i przekazała orędzie Maryi spowiednikowi: *Najświętsza Dziewica się gniewa*. Ks. Aladel poczuł się dotknięty. Pozwolił wreszcie penitentce opowiedzieć szczegóły wizji, której miała. W krótkim czasie po tej spowiedzi, ks Aladel przeprowadził rozmowę z arcybiskupem Paryża – ten był poruszony przesłaniem objawień i wydał zgodę na wybicie medalika. W lipcu 1832 r. s. Katarzyna, wraz z siostrami dostała nowo wybity medalik. Tajemnicą było w tym czasie, kto miał objawienia związane z wybitym medalikiem. W ten sposób można powiedzieć, że *Cudowny Medalik* dokładnie wpisuje się w ciąg niezwykłego jubileuszu *Wielkich Objawień*.

### WZORCOWA NOWENNA

**Nasze przygotowania do tak znaczących wydarzeń,** skłaniają nas do poszukiwania NOWENNY, która mogłaby być dla nas „NOWENNĄ WZORCOWĄ”. W Dziejach Apostolskich znajdziemy opis przygotowania się Apostołów wraz z towarzyszącą im Matką Bożą do *Pięćdziesiątnicy, Zesłania Ducha Świętego*. I to wydarzenie biblijne może być dla nas „WZORCOWĄ NOWENNĄ”.

„Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (Dz 1,12–14)”.

**Jakie wskazania dał Pan Jezus swoim uczniom na czas NOWENNY przed ZESŁANIEM DUCHA ŚWIĘTEGO?**

„A podczas wspólnego posiłku przykazał im **nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca**: «Słyszeliście o niej ode Mnie – [mówił] – Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym» (Dz 1,4.5)”. Są to więc wskazania ogólne, a nie szczegółowe:

– Jest konkretna obietnica (my możemy się spodziewać konkretnych łask w czasie przeżywanej Nowenny).

– Jest wezwanie do skupienia się w znaczeniu zewnętrznym (mają nie odchodzić z Jerozolimy). Towarzyszyła temu właściwa postawa wewnętrzna, otwarcie serca – a Maryja w Medziugorju prosi o modlitwę serca.

Innym wydarzeniem biblijnym, wzorcowym do przeżywania naszej Nowenny, mogłoby być 9-miesięczne przebywanie w Łonie Maryi Poczętego z Ducha Świętego Jezusa.

### PROPOZYCJE WSKAZAŃ SZCZEGÓŁOWYCH

Trzeba uwzględnić fakt, że nowenna 9-letnia jest bardzo długim czasem i w zbyt ścisłych postanowieniach możemy

nie wytrwać. Konkretnie wskazania mogą się więc zmieniać. Jeśliby ktoś jednak poszukiwał konkretnych wskazań na przeżywanie tej nowenny to można zaproponować:

– Jak najczęstsze uczestnictwo w ofierze Mszy Świętej.  
– Częste a nawet codzienne odmawianie jakiejś modlitwy poświęcenia się Najświętszej Maryi Dziewicy.

– Częste a nawet codzienne odmawianie modlitwy z objawienia Cudownego Medalika: *O Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta...*

– Częste a nawet codzienne odmawianie *Koronki Pokoju* szczególnie w godzinie objawienia.

– Zdobyć kopię Wizerunku *nie ręką ludzką uczynionego* i kontemplować oblicze Maryi z Guadalupe (osoby z pewnej grupy modlitewnej noszą tzw. „Małą Tilmę z Guadalupe”).

– W takie dni, jak 12, 25, 27 można podjąć dodatkowe zobowiązania modlitewne lub uczestniczyć w dodatkowych nabożeństwach.

– Może warto odbyć w ciągu tych 9 lat pielgrzymkę, do któregoś z tych miejsc związanych z Jubileuszem.

– Korzystanie z powszechnie dostępnych nowenn przed uroczystościami związanymi z objawieniami „Wielkiej Nowenny”.

– Jeśli odkrywamy, że wszystkie te objawienia wiążą się z kultem Najświętszego Sakramentu, czcić Najświętszy Sakrament adorując Pana Jezusa w Eucharystii.

### MODLITWA

#### NA POCZĄTEK WIELKIEJ NOWENNY

Zwróćmy nasze serca ku Maryi, w czasie *Wielkiej Nowenny* jeszcze gorliwiej, niż dotychczas:

– Zwracam się do Ciebie Matko Boża z ufnością, a przyzywając Cię w tytułach związanych z *Wielką Nowenną*, otwieram się na nadzwyczajne łaski, które Bóg chce udzielić tym, którzy przez pokorę, wiarę i otwarcie serca będą zdolni rozpoznać przychodzącą z Niebios do świata Królową Nieba i Ziemi.

W tym czasie łaski – *Wielkiej Nowenny* – przed zbliżającym się Jubileuszem: – 500 lecia pozostawienia Kościołowi *nie ręką ludzką uczynionym* Wizerunku powstałego na tilmie Juana Diego, – 200 lecia objawienia nam *Cudownego Medalika – Znaku Miłującego nas Boga i Maryi, Tarczy ochronnej przed siłami ciemności* oraz – 50-lecia objawień w Medziugorju – ostatnich i tak znaczących, objawień na świecie, będących kontynuacją ukazywań Fatimskich, **klękam przed Tobą Maryjo, jak to czynili Widzący, i oddaję Ci cześć**.

(Tu chwila ciszy, skupienia i zwrócenia serca ku Maryi)

**Pragnę w tym geście wyrazić moją miłość do Ciebie, o Maryjo, i poświęcić się całkowicie Tobie, bez reszty i do końca** – bo też o to prosiłaś w swoich rozlicznych objawieniach. Proszę Cię Matko Najmilsza, pomóż mi otworzyć moje serce na łaski, które Bóg chce mi udzielić przez Ciebie Maryjo, także o te, o które nikt nie prosi (z objawień *Cudownego Medalika*). Maryjo, moja Matko i Królowo! Pragnę się Tobie zawierzyć, poświęcić, oddać całkowicie. Tobie – o Matko Boga, objawiająca się w tylu miejscach – oddaję się! Tobie – o Pani, czczona w wielu wizerunkach – poświęcam się! Otwieram się na Ciebie, o Maryjo nawiedzająca świat! W swym orędziu powiedziałaś, że mnie

kochasz i przypominasz mi, że jestem Twoim dzieckiem – dzieckiem Bożym. Pragnę odpowiedzieć miłością na Twoją Miłość i oddaję Ci – o, Pani – wszystko: kim jestem i co posiadam. Ofiaruję Ci Matko samego siebie moje serce, moją duszę i ciało, moją Wolną Wolę. Oddaję Ci Maryjo moje myśli, zamierzenia i plany – moje życie i wszystko co jest mi drogie i bliskie. Zawierzam Ci – o, Pani – nie tylko teraźniejszość, ale przeszłość i przyszłość. Maryjo! Pragnę w każdej chwili mojego życia wypełniać Wolę Bożą, podać się pod Twoje kierownictwo, aby realizować Twoje plany względem mnie i świata. **O, Królowo Nieba i Ziemi!** Chcę wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. O, Święta Dziewico z Gaudalupe, oddaję się Tobie! O, Maryjo Niepokalanie Poczęta od *Cudownego Medalika*, ofiarowuję się Tobie! O, Królowo Pokoju z Medziugorja, poświęcam się Tobie! O, Matko Boża Najświętszego Sakramentu, cały jestem Twój! (Papież, św. Pius X, powiedział o powyższym tytule Maryi: *jest to najbardziej teologiczny ze wszystkich tytułów Maryi, po określeniu: Matka Boga*).

**W tych arcytrudnych czasach natomiast wołam:** Maryjo ratuj mnie (ratuj nas). O, Święta Dziewico z Gaudalupe, pociesz mnie! O, Maryjo Niepokalanie Poczęta od Cudownego Medalika, ochroń mnie! O, Królowo Pokoju z Medziugorja, do pokoju serca i do wiecznego pokoju doprowadź mnie! O, Matko Boża Najświętszego Sakramentu w miłości eucharystycznej przemień mnie! Bóg posłał Cię, Matko Miłościwa, do świata w znakach przeróżnych objawień, aby ochronić nas przed wszelkim złem, dlatego nade wszystko doprowadzić nas do „Portu Zbawienia” (bo Twoje imię Maryjo znaczy też, że jesteś „Gwiazdą Morza”). Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, w Maryi Matce Bożej i Matce Naszej, Królowej Nieba i Ziemi! Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, w Świętej Dziewicy z Gaudalupe, w Maryi Niepokalanie Poczętej od Cudownego Medalika, w Królowej Pokoju z Medziugorja, w Matce Bożej Najświętszego Sakramentu! *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu... Amen.*

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Żyj lepiej

### Prawdziwe szczęście

**Nie trzeba być katolikiem, by zrozumieć!** Z wiekiem stajemy się mądrzejsi i powoli zdajemy sobie sprawę, że: – zegarek za 3000 € oznacza ten sam czas co zegarek za 30 €; – portfel za 300 € zmieści taką samą kwotę co portfel za 3 €; – samotność w domu o pow. 70 m<sup>2</sup> jest taka sama jak w domu o pow. 300 m<sup>2</sup>.

Mam nadzieję, że pewnego dnia zrozumiesz, że twoje wewnętrzne szczęście nie pochodzi z materialnych rzeczy świata. Nieważne czy podróżujesz pierwszą klasą czy ekonomiczną; nieważna jest klasa i stawka, jeśli samolot spadnie. Mam nadzieję, że zdajesz sobie sprawę, że kiedy masz przyjaciół, braci i siostry, z którymi można porozmawiać, śmiać się i śpiewać, to prawdziwie jest szczęście.

### 5 niekwestionowanych faktów szczęścia:

1 – Nie kształć swoich dzieci, aby były bogate, kształć je, aby były szczęśliwe, aby mogły dostrzegać wartość rzeczy, a nie ich cenę.

2 – Spożywaj jedzenie jakby to było lekarstwo, inaczej trzeba będzie brać leki aby to było jedzenie.

3 – Osoba, która cię kocha, nigdy cię nie opuści. Nawet jeśli jest 100 powodów, by zrezygnować, znajdzie powód, by zostać.

4 – Istnieje duża różnica między byciem z człowiekiem a byciem człowiekiem. Żle, że niewielu to rozumie.

5 – Byłeś kochany, gdy się urodziłeś i będziesz kochany po śmierci. Co będzie pomiędzy tym zależy już od ciebie.

**Najlepszymi lekarzami na świecie są:** promienie słoneczne, odpoczynek, ćwiczenia, pewność siebie i... przyjaciele. Zachowaj to we wszystkich etapach życia i ciesz się zdrowym życiem. Ciężko jest człowiekowi: – nie prosi o narodziny, nie może żyć i nie chce umrzeć! Najlepszym prezentem, jaki możesz komuś podarować jest twój czas; postaraj się, aby był podarowany rodzinie lub przyjacielowi. Poświęć czas na przekazanie tej wiadomości przynajmniej jednemu członkowi rodziny, przyjacielowi lub znajomemu! Może coś zmienimy”.

*z sieci*

## Myśli proste

### To Ja przelałem krew za tę osobę, nie ty

#### Krzyż Przebaczenia

**W klasztorze św. Anny i św. Józefa w Kordobie** (południowa Hiszpania) znajduje się niezwykle krzyż, nazywany **Krzyżem Przebaczenia** (przedstawiony na str. 1). Wiszący na nim Zbawiciel prawą rękę odrywa od belki, by wyciągnąć ją w kierunku modlącego się u stóp krucyfiksu człowieka.

Historia mówi, że pewnego dnia do kościoła przyszedł człowiek, by się wyspowiadać. I spowiadał się właśnie pod tym krzyżem. Spowiednik był bardzo surowy wobec niego. Niedługo później ta sama osoba znów upadła i po wyznaniu grzechów ksiądz zagroził: „To jest ostatni raz, kiedy ci wybaczyłem (dałem rozgrzeszenie)”.

Przez wiele miesięcy ten człowiek nie wracał do spowiedzi. Ale w końcu odważył się, klęknął pod krzyżem i przed księdzem i znów prosił o wybaczenie. Tym razem ksiądz powiedział jasno: „Nie baw się z Bogiem, proszę. Nie pozwolę, żebyś nadal grzeszył” i nie dał mu rozgrzeszenia. W tym samym momencie dało się słyszeć skrzypienie krzyża. Jezus oderwał prawą rękę od krzyża i wyciągnął ją w stronę grzesznika i powiedział: „**To Ja przelałem krew za tę osobę, nie ty**” tym samym rozgrzeszając mężczyznę. Od tego czasu prawa ręka Jezusa pozostaje w takiej pozycji. Bez przerwy zaprasza każdego człowieka, by sięgnął do Jego przebaczenia i skorzystał z Jego Miłosierdzia.

#### Krzyż na ślubie?

**Krzyż wcale nie musi oznaczać pecha**, jak nie raz słyszymy w naszej polskiej tradycji. Niejednokrotnie

ktos powtarzał, aby nie dawać w prezencie krzyża, szczególnie młodej parze na ślubie, ponieważ jest on oznaką trudu, cierpienia, z którym będą zmagać się nowożeńcy. Tymczasem prawda jest zupełnie inna, a „komuś” zależy na tym, aby od początku budowania miłości oddalać się od Chrystusa.



Ślub Ivana z Loreen Murphy – 23.10.1994 r.

**Według chorwackiej tradycji,** (spotykamy to również w Medziugorju i na terenie Hercegowiny, którą zamieszkują w większości Chorwaci – przyp. Red.), kiedy para bierze ślub, ksiądz nie mówi im, że znaleźli idealną osobę. Mówi wówczas do nich: „Odnalazłeś swój krzyż. To jest krzyż do kochania, do noszenia go przy sobie, krzyż, który nie jest do wyrzucenia, lecz do cenięcia”.

Krzyż reprezentuje największą miłość. W domach Chorwacji jest on najcenniejszym skarbem. Kiedy młoda para wchodzi do kościoła w dniu ślubu, niosą ze sobą krzyż. Następnie, ksiądz błogosławi krzyż. Kiedy przychodzi czas na wymianę przysięgi, panna młoda kładzie prawą rękę na krzyżu, a pan młody kładzie swoją dłoń na Jej dłoni, tak aby obie dłonie połączyły się razem na krzyżu. W taki sposób składają przysięgę. Potem, zamiast całować się nawzajem, państwo młodzi całują krzyż. Ci, którzy są świadkami ceremonii, rozumieją z niej, że jeśli jeden z nich opuści drugiego, zostawia Chrystusa na Krzyżu.

**Po ceremonii nowożeńcy przynoszą krzyż do swojego domu i umieszczają go w honorowym miejscu.** Na zawsze będzie punktem odniesienia i miejscem modlitwy rodzinnej. Kiedy przychodzą trudne chwile, wspólnie klękają przed krzyżem w poszukiwaniu pomocy u Jezusa Chrystusa. Codziennie klękają do modlitwy przy krzyżu, przed którym ślubowali sobie miłość. Chcą, aby ich miłość była na wzór i podobieństwo miłości Chrystusowej.

Czy zatem ów krzyż jest przekleństwem? A może szatanowi zależy, aby człowiek uciekł od Krzyża, na którym Zbawiciel pokonał zło i śmierć. W końcu, nie jest dobre dla grzechu, aby kochać miłością miłosierną bliźniego. Nie bój się brać krzyż w ramiona i iść za Chrystusem. Nie bój się otrzymać taki prezent. **Ks. Rafał Kusiak**

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Mała reszta

**W ciągu 42 lat objawień Maryja nie stworzyła nowego zakonu, zgromadzenia ani nawet nowego nurtu duchowego.** Nie, ona po prostu przekazywała Ewangelię sercem Matki, słowami Matki, wytrwałością Matki, pomimo wszystkich przeszkód, jakie napotykała. Jej celem było i pozostaje formowanie „apostołów Jej miłości”, tych, którzy pozwalają się Jej prowadzić, a Jej szkoła jest otwarta dla wszystkich, małych i wielkich.

Podczas moich licznych misji miałam radość spotykać wspaniałych ludzi, którzy mają odwagę przeciwstawiać się panującej apostazji i żyć prostotą Ewangelii, wbrew temu, co świat dziś wyznaje. We wszystkich krajach, we wszystkich miastach byłam pod wrażeniem wspaniałej pracy Matki Bożej w łonie grup modlitewnych, w pełnych zapału ogniskach i rodzinach, które sercem i duszą zaangażowały się w sprawy wiary. Widzę w nich także **tych apostołów, o których mówi św. Ludwik de Monfort,** całkowicie oddanych Maryi po to, żeby móc utożsamiać się z Jezusem. Są przyszłością Kościoła i nawet jeśli jest ich niewiele – nawet są pogardzani – ich wiara w lepszą przyszłość jest niezachwiana. W tajemnicy przygotowują *triumf Niepokalanego Serca* i *nową Pięćdziesiątnicę* miłości, tworzą tę „małą resztę”, która mimo swojego ubóstwa i dzięki swojemu ubóstwu, przyciąga Ducha Świętego na ten świat, który wybrał śmierć.

**Silna kobieta!** Maryja była podczas męki Jezusa. Ona wierzyła, ufała i wszystko z miłością ofiarowywała Ojcu pośród wielkiego cierpienia. Dlatego On dał Jej zrozumieć i towarzyszyć tym apostołom, których otoczenie bardzo często odrzucało. Jak latarnia pocieszenia i pokoju Ona świeci pośród burzy, która coraz bardziej wstrząsa Kościołem Chrystusa.

Żeby być apostołem, nie trzeba czynić wielkich rzeczy. „Ale małe rzeczy z wielką miłością” – powiedziała Matka Teresa z Kalkuty. Być z Jezusem. I to się liczy. Sama Jego obecność jest gwarancją jedności i płodności. Cała historia Kościoła pokazuje nam, że Bóg pochyla się nad tym, co w oczach świata nie liczy się. Gospa uczy nas, że wszyscy jesteśmy ważni. Więc jakie ma znaczenie, że nie jesteśmy ważni w oczach ludzi? Nie jest tak w oczach Boga. Cieszymy się!

### Prorocze słowo Józefa Ratzingera!



**Nazajutrz po odejściu Benedykta XVI do Ojca** przypomnijmy jego wizję wspaniałej eklezjologii, pogład Kościoła mocno zakorzenionego w Biblii i jego tradycji. Jak mógł nie cierpieć z powodu odstępstwa tak zwanych krajów chrześcijańskich? Kiedy był profesorem Ratzingerem, w 1969 r., widział już Kościół przeżywający kryzys, prześladowany, „pozbawiony przywilejów, niemal katakumbowy, ale święty, Kościół utworzony przez tych, którzy nie starają się przypodobać światu, ale Kościół wiernych Bogu i wiecznemu Prawu”. „Wszystko będzie wydawać się stracone, ale we właściwym momencie, właśnie w najbardziej dramatycznej fazie kryzysu, Kościół odrodzi się”.

**Tak, przyjdzie chwila,** gdy „wszystko będzie wydawało się stracone”, ponieważ Kościół idzie za Mistrzem nawet w Jego opuszczeniu! Czcigodna Marta Robin mówiła to samo. Gdy Jezus pozwolił zatrzymać się w Getsemanii przez zdracę, oświadczył: „To wasza godzina i panowanie ciemności”. Otóż do zmartwychwstania było jeszcze 3 dni! Ciemności zawsze mają datę ważności. W ten sposób, podobnie jak jego Mistrz, Kościół zbliża się

do swojego wywyższenia. Będzie naśladować swojego Mistrza w Jego Zmartwychwstaniu, tak jak teraz naśladowuje Go w Jego agonii!

**Kościół odrodzi się**, bo bramy piekielne go nie przemożą. Wtedy będzie bardziej święty. Według Benedykta XVI „Odrodzenie będzie dziełem małej reszty, pozornie nieznażącej, ale nie do pokonania, która przeszła proces oczyszczenia. Ponieważ tak działa Bóg. Złu stawia opór mała grupa”. W ten sposób Kościół będzie mógł wejść w ten nowy czas zapowiedziany przez Matkę Bożą w Jej orędziach, w „**czas pokoju i wiosny**”, do którego Ona przygotowuje nas od 42 lat. Wtedy po wypełnieniu tajemnic powierzonych 6 Widzącym, nastąpi koniec władzy szatana.

**Duszpasterską troską Benedykta XVI** było przyprowadzenie współczesnego człowieka z powrotem do Chrystusa, połączenie kultury otoczenia z kulturą chrześcijańską; jego katechezy są ponadczasowe, ponieważ ukazują nam prawdy wiary, które się nie zmieniają. Miał odwagę potępić subtelnego wroga Chrystusa i Jego Kościoła: relatywizm. Nie przestawał walczyć z tą plagą, która zaprzecza rzeczywistości chrześcijańskiego chrztu i sieje zamęt.

„Kiedy Kościół przeciwstawia się grzechom naszych czasów, kiedy potępią niszczenie małżeństwa, niszczenie rodziny itp., to natychmiast przeciwstawia mu się Jezusa, który miałby być nie tylko miłosierny, ale zawsze także wyrozumiały... Bycie chrześcijaninem nic nie musi kosztować... Chrystus został umieszczony na krzyżu: jednak Jezus gotowy wszystko tolerować, nie zostałby ukrzyżowany”.

### Cud Benedykta XVI?

Zachęcam was do przeczytania na portalach społecznościowych poruszającego świadectwa **Petera Srsicha, 17-letniego chłopca** z chłoniakiem nieziarniczym IV stopnia i dużym guzem nowotworowym w płucach. Każda kolejna chemioterapia wpędzała go w coraz większą depresję. Ale mógł skorzystać z opatrnościowej oferty Make-a-Wish Foundation (USA), która pomaga dzieciom z chorobami zagrażającymi życiu spełniać ich marzenia. Peter miał marzenie, żeby pojechać do Rzymu na spotkanie z Benedyktem XVI. Zrealizował je w czerwcu 2013 r. wraz z rodziną. Z pewnością nie oczekiwał, że otrzyma błogosławieństwo swojego życia!



Nie wiedząc nic o tym, na co cierpi ten młody człowiek, papież położył mu rękę na piersi, właśnie w miejscu guza i pobłogosławił go. Błogosławieństwa dokonuje się przez położenie rąk na głowie! Badania lekarskie przeprowadzone po tym spotkaniu wykazały, że Peter został wyleczony. Wstąpił do seminarium i dziewięć lat później przyjął święcenia kapłańskie.

Peter nie jest jedynym księdzem, który ma zdumiewającą historię, w której cierpienie miesza się z pociechą Nieba! Bezpośredni widok śmierci przemienia serce. Dziękujmy Bogu za Petera, módlmy się za niego i za wszystkich kapłanów, aby w tym świecie wielkiej duchowej ciemności promieniowali Światłem Chrystusa. Tak bardzo ich potrzebujemy!

s. **Emmanuel Maillard**

## Nowy proboszcz w Medziugorju



### Jestem dzieckiem Medziugorja! – 2

**Danuta Lis:** – *Parafianie lubią mówić: w naszej parafii albo franciszkanie albo żadni inni pasterze?*

**O. Zvonimir Pavčić:** – W Hercegowinie franciszkanie są z ludem, jak jedno, tutaj jest kilkusetletnia wspólnota, która przeszła razem przez ciężkie czasy. Cokolwiek czynili franciszkanie czynili dla ludzi. W Hercegowinie ludzie nie mieli swoich przedstawicieli we władzach politycznych ale mieli franciszkanów i franciszkanie występowali w ich imieniu. Franciszkanie budowali szkoły, pomagali, prowadzili, uczyli naród pisać, uczyli jak sadzić określone rodzaje owoców, warzyw. Zrobili pierwsze elektrownie, doprowadzili prąd. Robili wszystko dla ludzi i uczyli ludzi, aby oni sami mogli to wykonywać. Tak więc ludność Hercegowiny z pewnością postrzega franciszkanów jako swoich. I ja tak czułem i nawet nie rozmyślałem o innym zgromadzeniu tylko franciszkanie i zostałem tu.

**D.L.:** – *Powołanie do Medziugorja. Czy to była radość czy trudność i rozmyślanie, jak tam będzie, wszak to jedyna taka parafia na świecie?*

**O.Z.P.:** – Tak, to szczególna parafia w świecie. Kiedy złożyłem śluby zakonne i zostałem diakonem i prowincjał powiedział, że kieruje mnie do Medziugorja, muszę przyznać, że pomyślałem, jak ciężko będzie, bo wszyscy wiemy jakie jest Medziugorje. Wymagająca parafia, codziennie program modlitewny, nie ma odpoczynku, zawsze dużo zajęć, katechezy, modlitwy, zawsze jest kogo wyspowiadać, bardzo wymagająca parafia. Pamiętam, kiedy przyjechałem 1.3.2017 roku, była to Środa Popielcowa. Pamiętam, że przez pierwsze dwa tygodnie chciałem wracać, powiedzieć, że nie mogę, że tutaj jest zbyt ciężko.

**Gdy przybędziesz pierwszy raz do Medziugorja**, kiedy widzisz ile tutaj jest pracy, a nie możesz od razu wszystkiego uchwycić, i nie wiesz co trzeba wpięrow robić, a dużo jest wszystkiego, dużo pielgrzymów. Życie w kościele i wokół niego jest w pośpiechu, dużo się dzieje. Ale po dwóch tygodniach, dobrze pamiętam, poukładałem w sobie i nauczyłem się. I tu mogę podziękować moim braciom franciszkanom za to, że byli tutaj ze mną, że uczyli mnie i wprowadzali we wszystko, bardzo mi pomagali, abym zdołał wszystko tutaj zrozumieć i zaakceptować. Wdzięczny im jestem bo, to co czynię, to oni nauczyli mnie tego, nie doszedłem do tego sam, oni jako starsi przekazali mi tę wiedzę.

**D.L.:** – *I jak było, jak oceniasz Ojciec ten czas postęgi?*

**O.Z.P.:** – Było pięknie, przede wszystkim był to czas pełen łaski. Czasem było trudno, ale w sumie był to piękny czas. Ile razy słyszę od ludzi, którzy przybywają na pielgrzymkę do Medziugorja, że odczuwają pokój i wspaniale czują się w Medziugorju. To mogę powiedzieć, że i nam także, nam którzy jesteśmy w Medziugorju to się udziela. I dzisiaj odczuwam ten pokój i piękno i cieszę się, że jestem w Medziugorju właśnie jako ksiądz.

**Ksiądz w Medziugorju realizuje swoje kapłańskie powołanie:** udziela sakramentów, naucza, ewangelizuje, głosi kazania, katechezy, spotyka się i mówi do pielgrzymów, modli się, spowiada, żyje swoim kapłaństwem. Gdybym był w innej parafii, być może więcej bym myślał o sprawach urzędowych, o kancelarii parafialnej, spisywaniu dokumentów, prowadzeniu parafialnej administracji, a tutaj kapłan skupia się na swojej kapłańskiej posłudze w sensie duchowym i wszystko pomaga kapłanowi w jego wzroście.

**D.L.:** – *Pielgrzymi uczestniczący w programie wieczornym, w tym w modlitwie o uzdrowienie duszy i ciała, często potem mówią: „...piękna i głęboka modlitwa, prowadził o. proboszcz, to charyzmatyczny kapłan, Duch Święty go prowadzi”.*

**O.Z.P.:** – **Duch Święty prowadzi każdego księdza.** Zawsze mówię, trzeba mieć otwarte serce dla Boga, dla Słowa Bożego. Ktokolwiek przybędzie z otwartym sercem, a pielgrzymi głównie przybywają i chcą spotkać Boga, chcą otworzyć się przed Bogiem i oni zaprawdę przyjmą łaskę Bożą. My wszyscy księża staramy się, ale zostawiamy Bogu by On uczynił swoje. Może czasami jesteśmy zmęczeni, czasem bardziej wypoczęci ale staramy się. Wszyscy przygotowujemy się do modlitwy, do sakramentów, do naszych kazań, abyśmy służyli w prawidłowy sposób. Abyśmy byli w pełni w tym obecni, abyśmy w pełni poświęcili się Bożej posłudze.

**Mogę powiedzieć, że my, którzy teraz jesteśmy, pracujemy w Medziugorju,** ale i w minionych latach, wszyscy bracia posługujący w Medziugorju troszczyli się o liturgię i dbali o piękno liturgii. W Medziugorju nigdy nie zobaczycie żadnych występów podczas Mszy Świętej czy dziwnych wstawek do liturgii. Troszczymy się o to, aby liturgia była czysta, aby służba Boża była tym czym powinna być. W spotkaniach z pielgrzymami zauważam jak cenna jest dla nich taka liturgia – czysta, gdzie nie ma niektórych wstawek, dodatków, gdzie nie czyni się przedstawienia z liturgii, ale w prawdzie jest to służba Boża, prosta i w tej prostocie święta. Widzimy jak bardzo brakuje tego ludziom w ich parafiach w miejscach skąd przybywają, jak bardzo brakuje im liturgii takiej jak w Medziugorju. U nas liturgia jest taka jak naucza Kościół, taka jaka powinna być wszędzie. My jako słudzy liturgii troszczymy się o to, a ja jako proboszcz będę wytrwały w tym, aby liturgia była godna, piękna, aby była taką jaką powinna być.

**D.L.:** – *Oprócz troski o piękno liturgii nowy proboszcz wprowadził katechezy dla parafian. To nowa inicjatywa. Czy parafianie odpowiedzieli, czy są zainteresowani, czy uczestniczą?*

**O.Z.P.:** – **Planując katechezy myślałem, że będzie mniej słuchaczy.** Przychodzi dużo parafian. Niekiedy nas zmyli nasza Velika Dvorana (wielka sala) św. Jana Pawła II, myślimy, że jest mało ludzi jeśli nie jest ona pełna, ale wielu parafian uczestniczyło. Liczyłem i nie zmieścilibyśmy się w żadnej innej naszej sali czy kaplicy. Było dużo ludzi i cieszę się, że parafianie odpowiedzieli na tę propozycję. Wiadomo, wiele czynników wpływa na decyzję czy ktoś przyjdzie czy nie, jest to w dzień zwykły, są obowiązki, wielu śledzi mistrzostwa świata w piłce

nożnej więc oczywistym jest, że nie ma wielu mężczyzn bo jest to czas kiedy są rozgrywane mecze, może ktoś ma grupę pielgrzymów więc musi pracować, a może ludzie dorośli nie nawykli aby słuchać katechez.

**Jako proboszcz chciałem zaproponować katechezy,** bo w katechezach kapłan uczy ludzi o wierze, o prawdach wiary, o tym czym żyjemy jako wierzący. Myślę, że to jest bardzo ważne. W czasie Adwentu chcieliśmy mówić o duchowości Adwentu, o sensie Adwentu, bo świadomi jesteśmy jak świat nadużywa Adwentu i narzuca coś co nie jest chrześcijańskie. Dzisiejsi chrześcijanie zwłaszcza młodzi idą za takimi propozycjami i ucieka im prawdziwa duchowość Adwentu. Dlatego chcieliśmy zaproponować te katechezy, abyśmy ich ukierunkowali na właściwą drogę. Jako księża mamy obowiązek ostrzegać i mówić, uczyć ludzi o prawdach wiary, o tym co czynimy w życiu wiary, w życiu Kościoła. Wierzący powinni wiedzieć dlaczego czegoś nie czyni się w Adwencie, dlaczego fioletowy kolor, dlaczego organy są ściszone, dlaczego nie ma w kościele dekoracji, dlaczego jest tak w czasie przed Bożym Narodzeniem, ale o tym wszystkim księża powinni uczyć ludzi.

**D.L.:** – *Piękna i cenna inicjatywa. Wszyscy potrzebujemy wzrostu w wierze, przypomnienia i przygotowania. Mam nadzieję, że księża pielgrzymi przeniosą to do swoich parafii. Jak często odbywały się katechezy w Adwencie i czy tylko na Adwent są zaplanowane ?*

**O.Z.P.:** – **Katechezy były raz w tygodniu, w środy wieczorem.** Cztery niedziele Adwentu i cztery katechezy. W tą aktywność włączyliśmy się my, młodszy księża posługujący w parafii, jest nas 4 więc każdy z nas miał wygłosić 1 katechezę i tak się to dokonało. Ja byłem pierwszy, potem o. Jure Barišić, o. Antonio Primorac i o. Ivan Hrkać. Najbliższy cykl katechez jest zaplanowany na Wielki Post. (cdn)

## Rekolekcje kapłańskie

### Przyjaźń ze światem czy z Jezusem Eucharystycznym?



*Zdrowaś Maryja... Maryjo, Królowa Pokoju – módl się za nami.*

**Drodzy bracia. Mam nadzieję, że odpoczęliśmy,** że wypoczęło nasze ciało ale i duch, przed Jezusem, który był wystawiony przez cały dzień. Rozmyślaliśmy już o wzniosłości powołania kapłańskiego. Jest bardzo ważne, aby uświadomić sobie: kim jesteśmy, do kogo należymy, co jest centrum naszego życia? Przez następnych pięć wykładów, tak sobie wyobrażam te rekolekcje, chciałbym rozmyślać z wami o wszystkich niebezpieczeństwach, na jakie narażeni są kapłani. Nie tylko dziś, ale w całej historii chrześcijaństwa przeciąga się ta sama nić. Gdy czytacie starych ojców Kościoła, świętych, a i nowych autorów też, widzimy, że wszyscy kapłani stykają się z tymi samymi problemami. Być może są one zapakowane w inne ubranie, ale diabeł zawsze łowi nas na tym samym terenie.



Ale będziemy rozmyślać nie tylko o pułapkach, które nam grożą, lecz o wiele bardziej chciałbym w każdej pułapce, którą szatan, nieprzyjaciel stawia na naszej drodze, abyśmy odpowiedzieli tymi pięcioma lekami, radami macierzyńskimi, które daje nam tu Gospa, byśmy się w taki sposób tym pułapką sprzeciwili.

My często wyjścia z naszych problemów szukamy w jakichś nierzeczywistych lekach, rozwiązaniach, a mamy je tu, na wyciągnięcie ręki. Wiemy co Maryja poleciła tu w Medziugorju, nie tylko nam kapłanom, ale wszystkim, którzy przybywają do Medziugorja. Lek dla całego świata, to jest tych pięć kamieni, o których mówi: Msza Święta, Spowiedź Święta, Różaniec, Pismo Święte i post. W tym rozważaniu będę mówił o dwóch rzeczach – przyjaźń ze światem, albo przyjaźń z Jezusem Eucharystycznym.

**Drodzy bracia w kapłaństwie. Wiecie, że naszym jedynym przyjacielem jest Pan Jezus.** Czasami w życiu musimy się oparzyć, jak małe dziecko, które przechodzi blisko pieca – nie wie co jest źródłem ciepła. Dopiero gdy się sparzy wie, że nie wolno mu tego dotykać. My jako kapłani często szukamy przyjaźni na tym świecie. Szukamy przyjaźni ze strony tych, którzy nie mogą dać nam przyjaźni. Szukamy przyjaźni u tych, którzy nie rozumieją naszego kapłaństwa. Co gorsze u tych, którzy mogą nadużyć naszą bliskość i poddać w wątpliwość nasze kapłaństwo. Mogą je zniszczyć. Potrzebujemy kogoś, kto będzie chronił nasze kapłaństwo.

Przedstawię wam zwykły, prosty przykład – oczywiście to nie jest nic szczególnego, ale chcę wam pokazać, jak czasami ludzie, świeccy, z którymi przebywamy, nie potrafią nas ochronić. Z grupą pielgrzymów, z grupą kapłanów, jechałem do Częstochowy, do Polski. Odwiedziliśmy przyjaciół w jednym z miast po drodze, aby u nich przenocować. I po długiej podróży, było tak ciepło jak dziś, wstąpiliśmy do tego przyjaciela i aby się ochłodzić piliśmy piwo. W tym czasie zadzwonił do niego przyjaciel i zapytał go: *co robisz przyjacielu?* A on mu odpowiedział: *„zapilem” się z księżmi.* Ani się nie „zapiliśmy”, wypiliśmy jedno piwo, żeby się odświeżyć. Dlaczego nas nie uchronił, dlaczego musiał to powiedzieć?

**Powtarzam, to jest zwykły przykład.** A wyobraźcie sobie, jak my kapłani zaczniemy przebywać z kimś i wpadniemy w jakieś nieprzyjemne sytuacje, myśląc, że ktoś jest naszym przyjacielem. A może się przydarzyć, że ktoś może nas nagrać w miejscu, gdzie być nie powinniśmy, albo gdy robimy coś, czego nie powinniśmy robić. I ten tak „zwany przyjaciel” odda to do mediów i wtedy cię szantażują, chcą pieniędzy. Ja znam wiele takich przykładów. Dlatego my, kapłani, musimy być bardzo ostrożni. Nie aby być dwulicowi, aby być obłudnikami, lecz tak jak mówi jeden święty: – *my kapłani musimy uważać, żeby nie być tam, gdzie Jezus nigdy by nie był.* Jezus nie odrzuca żadnego człowieka, ale Jezus się pilnuje. On idzie do ludzi, do grzeszników, tylko po to, żeby głosić im słowo zbawienia. On idzie do ludzi po to, by głosić tajemnicę Królestwa Bożego.

**Kim jesteśmy my kapłani?** Nasza przyjaźń powinna być najpierw przyjaźnią z Panem Jezusem. Drugi list Piotra apostoła mówi: *Temu bowiem, kto uległ temu też służy*

*jako niewolnik.* Jeśli nie uważamy, nie pilnujemy swojej wolności możemy mieć wielkie problemy. Powinniśmy zrozumieć, że jedynym naszym przyjacielem jest Pan Jezus. Jedynie z Nim możemy prawdziwie się przyjaźnić. I poprzez swoje kapłaństwo my przyjęliśmy Go jako jedynego przyjaciela.

Czy wiecie jak św. Hieronim tłumaczy, co to znaczy być kapłanem, klerikiem? On mówi następująco: niech klerycy, którzy służą Kościołowi, w pierwszej kolejności niech interpretują znaczenie swojego imienia, a kiedy je odnajdą, niech starają się być tym do czego zostali powołani. Ponieważ słowo Kleros w języku greckim oznacza „posiadanie, własność”. Dlatego klerycy są posiadłością Pana, Jego własnością. My należymy do Niego. Święty Jan apostoł, w 15 rozdziale, w 15 wersie mówi: *nie nazywam was już sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan. Was nazwałem przyjaciółmi, ponieważ powiedziałem wam wszystko, co słyszałem od Mego Ojca.*

**Zrozumieć to w swoim kapłaństwie, że jestem przyjacielem Jezusa.** To nie jest jakaś pobożna piosenka, tak jak śpiewamy jakąś duchową pieśń, jakim przyjacielem jest Jezus. To jest żywa prawda, to jest sedno naszego życia kapłańskiego. Jezus jest Przyjacielem. On powierzył mi to, abym zamiast Niego czynił najbardziej święte rzeczy i abym był przy Nim, w każdej chwili swego życia. Jeśli rozmyślamy, drodzy bracia, o tej przyjaźni i jeśli chcemy być tacy jak On, będziemy mieć tę samą miłość, jaką miał On. Będziemy nienawidzić rzeczy, których On nienawidził. A wiemy, że Jezus nienawidzi jedynie grzechu. On kocha grzesznika, a nienawidzi grzechu. Dlatego i od nas oczekuje, abyśmy miłowali, akceptowali grzesznika, ale abyśmy każdy grzech mogli z gotowością nazwać, tak jak On. I tego oczekuje od nas nasz Przyjaciel.

Jan apostoł w 15 rozdziale, 16 wersie mówi: *To nie wyście Mnie wybrali, lecz Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, byście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię Moje.* Jakże wielka bliskość Jezusa, przyjaźń, o cokolwiek poprosimy sercem, z miłością w Jego imię, On nam to da. Gdy jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi Jezusa, drodzy bracia w kapłaństwie, ta przyjaźń musi być cierpliwa, tak jak On jest cierpliwy wobec nas, tak i my musimy być cierpliwi wobec siebie. I musimy być cierpliwi wobec tych, do których zostaliśmy posłani.

**Dlaczego ważne jest, aby o tym mówić, że jedynym naszym przyjacielem jest Jezus?** Gdy pojawią się w życiu sytuacje (trudne), drodzy bracia, a być może już ich doświadczaliśmy albo przyjdą ponownie, Jezus miał najlepszych przyjaciół obok siebie, miał Swoich apostołów, dziś rano o tym wspominałem. Kiedy było Mu najtrudniej, oni Go wydali, zdradzili. Jednak Jezus jest głęboko związany ze Swoim Ojcem, gdyby nie był głęboko związany z Ojcem – Jezus jest Synem Bożym – to by Go również złamało, bo był człowiekiem. Przypomnijcie sobie to zdanie, gdy Jego apostoł, któremu dał tyle miłości, gdy przyszedł i złożył na Jego policzku ten pocałunek zdrady. Jezus powiedział: *czyż pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego?* (cdn)

**o. Damir Pavić OFM**

# Serwis Rodzinny

## Uzdrowienie w sercu Maryi

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja!

Do napisania tego skromnego świadectwa skłoniła mnie dana Maryi, Królowej Pokoju, obietnica złożona podczas Rekolekcji Adwentowych 2022 r. u Marii Pavlović-Lunetti – *Uzdrowienie w sercu Maryi*. Z racji objętości niniejszego świadectwa, postanowiłem podzielić je na dwie części, gdyż każda jest istotna.

### Część I

#### Od porzucenia przez żonę do oddania się w niewolę Maryi

**Mam na imię Janusz...** w roku 2022 minęło 10 lat, odkąd odeszła ode mnie żona... w zasadzie nie musiała nigdzie „odchodzić”, po prostu wykorzystując chwilowe opuszczenie mieszkania na czas remontu (każdy z nas udał się do swoich rodziców, mieszkają w tej samej miejscowości) wymieniła zamki w drzwiach; syna zostawiła „przy sobie”. Ludzki dramat rozgrywający się w rodzinach, o którym coraz częściej się słyszy, a o których Królowa Pokoju przekazuje nam w swoich orędziach, dotknął i moją rodzinę... Nie, nie dałem żonie rozwodu, przecież nie mogę: to wbrew sumieniu i nauczaniu Kościoła...!

**Ale zanim doszło do tego przykrego wydarzenia,** 3 lata wcześniej (syn kończył wtedy 3 latka) przeszedłem nawrócenie. Tak. Byłem letnim katolikiem, nawet oddalałem się od Jezusa, bo to żona stała się moim bożkiem. Było to w Wielki Piątek, kiedy podczas oglądania filmu Mela Gibsona „Pasja” usłyszałem w sercu pełen bólu głos naszej Matki: *Spójrz, jak Mój Syn cierpiał, również za twoje grzechy...* I oto w tym momencie dusza moja doznaje stanu piekła: cierpienie przez grzechy, oderwanie od Boga Ojca, pozbawienie Jego obecności, Jego Miłości (siostra Faustyna w „Dzienniczku” dokładnie to opisuje). Aktem rozpaczony pytam: *Co mam zrobić?* I słyszę: *Trwaj w stanie łaski uświęcającej.*

**To był ten moment, kiedy Jezus wyrwał mnie ze śmierci do życia,** z ciemności do światła; to było powtórne narodzenie... Tylko jak zacząć, tak po ludzku? Z pomocą przychodzi pożyczona książka „Trafiona przez piorun”, to prawdziwy zimny prysznic... później „Koniec Czasów” Marii Valtorty i pierwsze „prawdziwe” sięgnięcie do Pisma Świętego... ale test na zbawienie przychodzi, kiedy czytam fragment „Poematu Boga – Człowieka”... chcę to kupić, ale czuję zniechęcenie, że to drogie dzieło, że objętość poematu spora, nie przeczytam... ale jawi się pytanie: *ile jestem w stanie przeczytać, aby być zbawiony?* Odpowiadam: *nie ma takiej kwoty;* po czym zamawiam poemat i biorę się za lekturę, którą czytam po nocach... przez pół roku. Poemat bardzo przybliżył mi postaci Jezusa i Maryi... poczułem miłość do Nich... Odtąd zacząłem sukcesywnie zbliżać się do Jezusa, za to moja żona zaczęła się od Niego oddalać...

**Niedługo po tym zaczęło się źle dziać w moim małżeństwie.** Dużo by o tym pisać co się działo, ale jak można się już domyślić, dochodzi do eksmisji. W tym czasie rozłąki podejmowałem kroki, aby żonę przekonać, by zmieniła zdanie... żona stwierdza, że mam się zmienić i mnie o cały stan rzeczy obwinia. Na moje pytanie: *co mam zmienić?* nie uzyskuje odpowiedzi. Aż pewnego dnia, od pani Halinki (znajomej mojej mamy), usłyszałem słowa: *ty musisz jechać do Medziugorja*. Odpowiadam: *a po co mam tam jechać?* I usłyszałem odpowiedź: *bo tam Matka Boża się ukazuje...* Doznałem oświecenia: skoro mam się zmienić i przebaczyć żonie i teściom, muszę tam pojechać.

**Dnia 29.06.2013 r. po raz 1-szy pojechałem do tego miejsca,** gdzie Niebo łączy się z Ziemią – do Medziugorja. Pielgrzymka ta była jednak połączona z elementami turystyki, dlatego miał miejsce między innymi wyjazd nad morze, do pięknej miejscowości w Chorwacji tylko, ... że ja już tam byłem, z żoną, w podróży poślubnej! Śmiać się czy płakać? Dnia 02.07.2013 r. pojechaliliśmy do Tihaljiny, gdzie po raz pierwszy dokonałem adopcji dziecka poczętego. Podczas wieczornego nabożeństwa o uzdrowienie duszy i ciała, którą odprawiał o. Marinko Šakota, kiedy usłyszałem w słuchawce oprócz głosu Agnieszki (tłumaczki) drugi, przepiękny głos: *A teraz uklęknij...*, zdałem sobie sprawę, że to była Maryja... poprzez wylane strumienie łez otrzymałem łaskę uzdrowienia na duszy, łaskę przebaczenia i oczyszczenia. Tak, to miejsce jest niezwykle: odzyskałem pokój w sercu i siły, aby móc stawić czoła wyzwaniom.

**Po powrocie do domu, pełen nadziei postanawiam odwiedzić żonę i syna i mówię,** że Maryja mnie zmieniła... jednak żonie nie o taką „zmianę” chodziło. Czar pryska, wizja rozwodu wisi w powietrzu niczym miecz katowski, wąż się losy... Do tego zaczyna dochodzić tęsknota za Medziugorjem. Podejmuję szybką decyzję, że muszę jechać do Mamy po ratunek i w roku 2014 jadę 2-gi raz do Medziugorja, ale tym razem już z Ewą, na Zesłanie Ducha Świętego. Jest zupełnie inaczej... Ewa dba o każdy szczegół pielgrzymki, grafik całkowicie wypełniony... opieka i obecność Matki Bożej odczuwalna jest wręcz fizycznie. To tu w Wiosce Matki, podczas Eucharystii pod gołym niebem, podczas łagodnego powiewu wiatru (tchnienie Ducha Świętego?) pierwszy raz poznałem miłość Boga Ojca i powiedziałem do Niego: *Tatusiu...* Tak, Medziugorje to niezwykle miejsce, aż żal wracać do domu, ale trzeba, zawsze przecież można tutaj wrócić.

**Po powrocie do domu zaczynam wdrażać w życie 5 kamieni:** Modlitwa Różańcowa; Eucharystia; Spowiedź, czytanie Pisma Świętego; Post... który mi nie wychodzi choćby nie wiem co... I borykam się bezskutecznie ze swoimi słabościami, z przeciwnościami losu... To nie to samo co czułem i czego doznawałem w Medziugorju, pod macierzyńską opieką Maryi.

Jest rok 2015, podejmuję męską decyzję i jadę do Medziugorja z Ewą 2-gi raz (3-ci w ogóle) i też na Zesłanie Ducha Świętego. Podczas tej pielgrzymki odczuwam bliskość o. Slavko (nie było mi dane go poznać) kiedy tak jak on, podczas Drogi Krzyżowej na Križevac zbieram śmieci do wóra... aby pod krzyżem, po błogosławieństwie

udzielanym przez o. Józefa otrzymać łaskę uwielbienia Boga Ojca w językach...

Jest rok 2016... otrzymuję zwolnienie w ramach zwolnień grupowych. Mój zakład pracy jest w trakcie likwidacji... Zaczyna się trudny okres, zmieniam pracę... za rok kolejna zmiana pracy... Zły cały czas napiera i atakuje ordami demonów, nie ma chwili wytchnienia, wykorzystuje każdą chwilę słabości. Dobrze, że Jezus ustanowił dla nas Sakrament Pokuty, taki Trybunał Miłosierdzia, gdzie obmywa z grzechów w Swojej Przenajświętszej Krwi i przebacza...

**Mocno odczuwam brak żony i syna**, powstało puste miejsce w sercu... jak je wypełnić? Może inna kobieta? Ależ nie! Skoro żona przed Bogiem w obecności kapłana i świadków przysięgi nie dotrzymała, to co dopiero taki związek bez zobowiązań! W dodatku wizja skazania siebie, żony na grzech cudzołóstwa i życie bez sakramentów, a jeszcze syn, co będzie z nim, jak to wszystko zniesie? NIE! Musi być inne wyjście! I przecież jest! To Niepokalana, Maryja, nasza Matka, przecież powiedziała w Fatimie, że: *Jezus chce, abym była więcej miłowana...* Przecież skoro żona mnie odrzuciła, to Maryja przygarnęła, jako porzucone dziecko, jakby sierotę...

Jest rok 2020, sobota, połowa października, włączam laptopa i oglądam konferencję ks. Piotra Glasa, która w całości ~45 minut poświęcona jest... *Traktatowi o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, św. Ludwika Grignon de Montfort. Słucham z zapartym tchem... i postanawiam przeczytać Traktat. Od 5-go listopada do 7-go grudnia, dzięki wstawiennictwu św. Ludwika Grignon de Montfort, św. Maksymiliana Marii Kolbe; św. Jana Pawła II; sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego odprawiam 33-dniową nowennę, aby 8-go grudnia 2020 r. oddać się w niewolę Maryi.

W następnym roku, 2021, odnawiam konsekrację... Może już czas wstąpić do jakiejś sodalicii mariańskiej? Coś jednak temu przeszkadza... Tak! To moja skłonność do grzechu! Nie jestem w pełni wolny, bo jest coś, z czym nie umiem sobie poradzić... Ale Jezus może!

**Jest rok 2022, na kanale YouTube z filmików o. Wita Chlondowskiego dowiaduję się o programie „Wolny aby kochać”**, który przepracowuję razem z Jezusem – moim powiernikiem... I jest poprawa! Jest progres! Radość jednak nie trwa długo... Tendencje do upadków jednak są... Martwi mnie to... a jeszcze zmartwień przysparzają żona i syn, którzy całkowicie przestali uczęszczać na Eucharystie... Z filmów ks. Piotra Glasa dowiaduję się wiele o strategiach działania szatana... dodatkowo w Piśmie Świętym jest napisane, że ten rodzaj złych duchów można wyrzucić tylko modlitwą i postem... **a pościć nie potrafię...** i tu przypomniałem sobie o moim poście w Medziugorju, że z pomocą Maryi dawałem radę, że tyle dobra i łask tam otrzymałem na każdej pielgrzymce... że trzeba tam koniecznie pojechać! Tylko kiedy? Jest przecież październik...

I pewnego dnia otrzymuję e-maila od Ewy: „VI REKOLEKCJE ADWENTOWE w MAGNIFICAT – 27.11–04.12.2022 r.” i w nim czytam: *Patrz woła Cię spośród innych, lepszych niż Ty! A ty co z tym zrobisz?*

I wysyłam zgłoszenie... i od tego momentu zaczynają pojawiać się przeszkody, nawet zdrowotne, jak silne bóle głowy połączone z nudnościami, jakby zatrucie jadem kiełbasianym, wymieniam się mailami z Ewą i opisuję stan rzeczy... w końcu piszę: *Cieszyłem się na ten wyjazd..., snułem plany... A tego wyjazdu nawet nie skonsultowałem z Maryją – Królową Pokoju (tym bardziej, że oddałem się w Jej niewolę w 2020 r.), działałem na pełnym spontanie... i oto otrzymałem maila, w którym Ewa napisała: no, masz jeszcze czas uzgodnić to z Królową Pokoju – na pewno ten twój entuzjazm Jej się spodobał. Kiedy to przeczytałem, z wrażenia serce zabiło niczym młot, wysłałem Ewie taką odpowiedź: *Za to dzisiaj, przed Eucharystią, oddałem Królowej, Maryi pielgrzymkę; wyraziłem chęć pojechania do Medziu... Mam tam coś wyjątkowego „do załatwienia”...**

I stało się, pielgrzymka doszła do skutku: chociaż z dwóch autokarów udało się zebrać jeden... W międzyczasie zamawiam łańcuch zawierzenia na rękę z cudownym medalikiem, bo skoro oddałem się w niewolę Maryi, niech będę nawet fizycznie do Niej przykutą. (cdn)

**Janusz**

## Modlitwy

Na prośbę Czytelników podajemy tekst **Koronki**, którą wysyłałiśmy razem z Echem grudniowym nr 419.

### Koronka o ocalenie i uświęcenie rodzin

*Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...*

#### Na dużych paciorkach:

Panie Boże, Ojciec Stworzycielu nasz, przez Krzyż i Najdroższą Krew przelaną za nas w czasie Męki i przez Śmierć Twojego Boskiego Syna, a Pana naszego, Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Króla, przez mieczem bóleści przeszyte Niepokalane Serce Najświętszej Dziewicy Maryi, Matki Twojego Boskiego Syna, a naszej Pani i Królowej, prosimy:

#### Na małych paciorkach:

Panie Boże, nasz Ojciec, przez zasługi Najdroższej Krwi Chrystusa, ocal i uświęć nasze(a), rodziny(ę), uwolnij je (ją) z niepokojów i udręk, oddal od nich (od niej) ataki szatana.

#### Na zakończenie:

Duchu Święty, Ciebie prosimy umacniaj i uświęcaj nasze(a) rodziny(ę). (3 razy)

Święty Józefie Opiekunie i Głowo Świętej Rodziny, opiekuj się naszymi(a) rodzinami(a) i módl się za nami. (3 razy)

Nihil obstat

Tarnów, dnia 17.10.2022 r.,

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/26/22, Tarnów, dnia 18.10.2022 r.

Stanisław Salaterski, Wikariusz generalny

# Od Redakcji

## PRENUMERATA 2023

### Kochani Czytelnicy,

Chciałam się z Wami podzielić refleksją o naszej rzeczywistości, a wynika to z telefonów ostatniego czasu, a było ich bardzo dużo. Obecny nakład Echa jest o 2 000 zmniejszony w stosunku do poprzednich numerów. Bardzo dużo osób zrezygnowało z prenumeraty i to niekiedy w przyzwoity sposób, mając pretensje o proponowaną wysokość ofiary za gazetkę, tak jakby od nas ten koszt był uzależniony. Były rezygnacje ze złą w oku z powodu starości i niemożności samodzielnego czytania – dziękujemy tym Czytelnikom za wierność. Były rezygnacje z powodu ekonomicznego, ale z tęsknotą w sercu za *Echem*, dlatego zrodził się pomysł, aby proponować bliskim zrobienie prezentu w postaci prenumeraty *Echa*, bo i tak bliscy szukają pomysłu na prezenty z różnych okazji. Wystarczy tylko trochę pokory, aby o tym powiedzieć i np. dać im druk przekazu. Były też telefony, które „upominały” się o dalszą kontynuację wydawania *Echa*, na które wyczekują z niecierpliwością na nowy numer i są zdenerwowane, kiedy listonosz się spóźnia.

To nie nasza wina, że wszystko zdrożało, dlatego wspomnienia, że na Echo wpłacało się 30–40 zł, to już daleka historia. Również porównanie *Echa* do *Gościa Niedzielnego*, argumentem że kosztuje 10 zł, to już nieaktualna wiadomość, bo obecnie kosztuje 15 zł i to w kościele w zbiorowej dostawie, a nie indywidualnej, pocztowej.

Na usta w tym momencie ciśnie się wypowiedź widzącego *Ivana z Medziugorja*, kiedy to do niego przysłała kobieta z pretensjami, aby sprawdzić orędzie Gospy, która prosiła o 4 godzinny modlitwy dziennie. Dla niej było to nie do uwierzenia, że o to mogła prosić Maryja, jak to można modlić się 4 godziny w ciągu dnia? Ivan spokojnie jej odpowiedział: – droga pani, spóźniłaś się, wczoraj Gospa powiedziała abyśmy się modlili 24 godziny na dobę.

Dlatego prosimy o skorygowanie ilości zamawianych egzemplarzy, jak również łączenie się jeżeli mieszkacie blisko lub macie kontakt ze sobą, aby nie wysyłać pojedynczych listów, dlatego, że to jest najdroższa przesyłka, i tyle samo kosztuje co wysyłka 3, 5 czy 10 sztuk. W ten sposób pracujemy wszyscy na Poczcie Polską. Również musimy skorygować ilość wysyłanych gratisowych egzemplarzy do różnych miejsc pielgrzymkowych, gdyż odzew jest znikomy w postaci nowych Czytelników.

Wasza propozycja była, aby za 1 egzemplarz wpłacać po 5 zł, co daje na rok 60 zł + koszt przesyłki, który jest ok. 50 zł na rok, które można podzielić przez ilość osób, które zamawiają przesyłkę. Te 5 zł za *Echo* to żadne „meczyje”, a praktycznie koszt wydania *Echa*, czyli druku (drukarnie też muszą płacić za papier, tyle za ile muszą go kupić), opłat biurowych, podatki VAT i dochodowy. Od każdej wpłaty oddajemy 1/5 część (19%) na pod. dochodowy, czyli np. od wpłaty 100 zł, 20 zł idzie do US, 45 zł na pocztę, potem Vat, etc. – ile zostaje na utrzymanie biura, media etc? Ja od początku wydawania *Echa* czyli od 25 lat, mam umowę z Bogiem Ojcem, że *Echo* będzie wydawane dopóty, dopóki będą na to fundusze. Dlatego wszystkim serdecznie Bóg zapłać za przekazane ofiary. Przy okazji przypominamy, że ofiary składane na prenumeratę *Echa* **NIE PODLEGAJĄ ODPISOWI PODATKOWEMU**. Dziękujemy też wszystkim wolontariuszom, którzy pomagają przy wysyłce i rozprowadzają *Echo* w terenie.

Na zakończenie miłe akcenty, które napawają nas nadzieją i chęcią działania dalej:

Witam. Wczoraj dokonałam opłaty w wysokości 120 zł na prenumeratę „Echa”. Dziękuję za styczniowy egzemplarz i nie ukrywam, że to dosyć wysoka kwota prenumeraty, ale... to bardzo wartościowe czasopismo i mocno naznaczone duchem wiary. Warto go nabyć, czytać i pogłębiać naszą wiarę, nadzieję i miłość. Pozdrawiam i zostańcie z Panem Bogiem. Weronika.

Szanowna Pani Ewo! Wpłaciłam ofiarę 100,- na bieżący rok 2023. Dziękując za dotychczasową Pani pracę w Redakcji, życzę z całego serca siły w dalszym prowadzeniu tej pięknej akcji. Niech Najświętsza Panienna ma Panią w najczulszej opiece i wspiera każdego dnia. Szczęść Boże! Janina Pelczar

Gratuluję Matce Bożego Dzieciątka,  
mającej jakże wspaniałych Współpracowników.  
Kraków może być dumny nie tylko z Ojca Świętego!

Szczęść Boże! + A.P. Dydyca

W marcu zapraszamy na **Mszę Świętą w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa**: Czesi Mirkiewicz (w 26 rocznicę śmierci) i jej męża Mariana, don Angelo Mutti (w 23 rocznicę śmierci), Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarczyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, Marysi Szczęch, Kostka Cieśli, Adama Krystiana, Antoniny Kruk, Piotra Powroźnika, s. Elżbiety Kalinowskiej, Zosi i Marka Skwarnickich, Teresy Adamus, ks. Krzysztofa Zająca, Jadzi Grosse, Nuccio Quattrocchi, Gilberta, Staszka Koperta, Krysi Gregorczyk, padre Andrea D’Ascanio, Basi Piotrowskiej, Jasi Hajdyły, Wiesi Sitek, Moniki Zawady, Frania Ciury, Haliny Czarnik, Stasi Włodarczyk, Halinki Dylkowskiej, ks. Mariana Wojtasika i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa.

### PIELGRZYMKI – 2023

Bez nocnego przejazdu, nocleg w Ludbregu, spotkanie z o. Jozo Zovko w Zagrzebiu.

- 12–19 marca – doroczne objawienie na urodziny Mirjany.
- 30 kwietnia – 07 maja – majówka

Ofiary na „*Echo*” można kierować: Królowa Pokoju – „*Echo*”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby zamówić „*Echo*” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

#### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

#### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar